Cena pojedynczego numeru 20 gros[zy]

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

1936 Nowy Sącz Rok VII

Nr. 16

niedziela 19-go kwietnia

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ulica Jagiellońska l. 5

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. 409'090.
Telefon Nr. 210.

Aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Dwa nacjonalizmy

Przytoczyliśmy już druzgocącą charakterystykę Strnonictwa Narodowego, jaką dał min. Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicz w mowie sejmowej wygłoszonej dnia 24 lutego oraz — świetne rozwinięcie tego tematu przez B. Miedzińskiego, jako generalnego sprawozdawcę budżetu w przemówieniu z dnia 27 lutego.

Poruszone w przemówieniach tych tematy są ciągle żywotne.

Powierzchowna nawet obserwacja naszego życia publicznego, poglądów w niem nurtujących i objawów, jakie one wywołują wskazuje nam, że w **życiu naszem walczą ze sobą dwa prądy,** z których jeden trafnie nazwany został przez B. Miedzińskiego „nacjonalizm pozytywny", drugi ze względu na swoją rozkładową działalność słusznie postawiony został przez min. Wł. Raczkiewicza tuż obok komunizmu, jakkolwiek pozornie jest jego zaprzeczeniem.

Nacjonalizm pozytywny opiera się na tradycji — przedewszystkiem tej najbliższej, której Twórcą był Józef Piłsudski, zaś owocem — niepodległość Polski i blaskiem chwały okryte czyny oręża polskiego. Nacjonalizm ten szanuje ofiarne wysiłki przodków naszych, którzy walczyli o niepodległość i pełną chwały **przeszłość Batorego, Sobieskiego, Jagiełłów, Chrobrego.**

Nacjonalizm negatywny odwraca się zarówno od tradycji Legjonów J. Piłsudskiego, jak od męczeńskich mogił powstańców, jak wreszcie i od wszelkich kart dalszej przeszłości. Ani Polska teraźniejszość ani przeszłość — nie odpowiada chorobliwym urojeniom tego nacjonalizmu, jako „niedość" rzekomo „narodowa".

Nacjonalizm pozytywny szanuje prawa i instytucje istniejącej państwowości naszej, **nacjonalizm negatywny usiłuje podkopać wszelkie istniejące prawa** i instytucje Państwa Polskiego, w imię bliższej nieokreślonej „rewolucji narodowej", która ma wytworzyć jakiś nowy w najogólniejszych nawet zarysach nieokreślony ustrój państwowy Polski. — Nacjonalizm pozytywny tworzy, nacjonalizm negatywny niszczy i burzy.

Niszczy przedewszystkiem najcenniejsze pierwiastki duszy obywatela, poczucie praworządności, przywiązanie do państwowości własnej, poczucie obowiązku i konieczności ofiarnej służby dla Ojczyzny.

Wszystkie te pierwiastki pozytywne nacjonalizm negatywny zastępuje podjudzeniem do niesfornego **wierzgania przeciwko wszelkiej władzy państwowej** i jej prawowitym zarządzeniom. Rozbita głowa uniwersyteckiego kwestora, w imię protestu przeciwko opłatom czesnego, jest symbolem osiągnięć nacjonalizmu negatywnego.

Pomimo strojenia się w piórka „nowoczesności" nacjonalizm negatywny jest prądem ideowym starczym, mającym swe źródła w naszej niedawnej niewoli i w staroszlacheckim anarchiźmie, który doprowadził do zguby Rzeczpospolitą przedrozbiorową.

Jest to prąd skazany na zanik i zagładę w imię zdrowia teraźniejszości i rozwoju przyszłości odrodzonej Rzeczypospolitej.

Roboty drogowe w roku 1935

Po zastoju, jaki przeżywaliśmy w administracji drogowej w latach — 1931—1932, zaznacza się z roku na rok poważna poprawa w tej dziedzinie gospodarki publicznej. W powiecie naszym, który pod względem długości sieci drogowej jest jednym z największych w Polsce, posiada bowiem ponad 440. km dróg państwowych i powiatowych, pozostających w administracji Wydziału Powiatowego, a nadto około 920 km dróg gminnych, pozostających w administracji gmin, utrzymanie

możliwej komunikacji choćby tylko na owych 440 km dróg ważniejszych

wymaga wielkiego nakładu kapitału i pracy. Ponieważ w dzisiejszych warunkach gospodarczych nakład kapitału nie może w zupełności odpowiadać potrzebom, przeto muszą być wyzyskane wszystkie siły pracowników ponad miarę tak zwanego w technicznym języku „normalnego utrudzenia". By stałe siły linjowe, jakiemi są dróżnicy w liczbie 70 obznajomić z zasadami ekonomji pracy, jak również przygotować zastępy kwalifikowanych robotników drogowych, przeprowadził Wydział Powiatowy w roku ubiegłym 3 tygodniowe kursa drogowe przy udziale 35 osób. Obecnie są również w toku takie kursa, na które uczęszcza 55 kandydatów.

Z ważniejszych robót, jakie wykonano na drogach w roku ubiegłym, należy wymienić dostawę i rozsypanie tłuczonego kamienia w ilości około 20.000 m^3, zawałowanie 5.000 m^3 tłucznia, zbudowanie 32 nowych mostów oraz naprawa 39, o ogólnej długości 1.576 mb. W wymienionym roku zbudowano nadto 3 km nowych dróg, z których na podkreślenie zasługuje przełożenie odcinka w Rdziostowie oraz w Marcinkowicach. Zawiązana i pod egidą Wydziału Powiatowego prowadzona.

Spółka Drogowa Nr. I. dla budowy drogi Piwniczna-Żegiestów wykazuje także poważny postęp w roku ubiegłym.

W szczególności wykazano tam w wymienionym roku przeszło 25.000 m^3 robót ziemnych, około 900 m^3 murów oporowych, wyłamano przeszło 1.300 m^3 kamienia, wydołowano 13 przepustów betonowych, ponadto na przestrzeni kilku km przygotowano materjał na nawierzchnię drogową i tp. W lipcu ubiegłego roku przystąpiono również do robót wstępnych dla ułożenia dalszego ciągu nawierzchni asfaltowej na odcinku Krynica — Muszyna. Wykonano tam około 11.000 m^3 robót ziemnych, zbudowano most żelbetonowy 10 m światła, ponadto 23 przepusty betonowe, przygotowano około 10.000 m^3 kamienia na nawierzchnię, wykonano około 2 km nowej nawierzchni żwirowej, mającej służyć jako podkład dla pokrowca asfaltowego, wreszcie wybudowano mur oporowy pod Muszyną o objętości około 300 m^3.

Celem przyjścia głodującej ludności robotniczej z pomocą, rozpoczął Wydział Powiatowy już z początkiem lutego br. roboty koło budowy drogi Piwniczna—Żegiestów, rozwijając je następnie na szeregu odcinków w miesiącu marcu, tak, że obecnie jest zajętych przy drogach około 500 robotników.

Budowa wodociągów W Krynicy

Budowa wodociągów w Krynicy rozpoczęta w ub. roku postępuje naprzód. Obecnie przeprowadzane są prace końcowe tak, że wodociąg będzie mógł być oddany do użytku już z początkiem sezonu lelniego.

Przed wielkim zjazdem Mieszczaństwa do Warszawy

Wszystkie Izby Rzemieślnicze, — wszystkie Chrześcijańskie Stowarzyszenia Rzemieślnicze i wszystkie filje biur podróży oraz kioski Ruchu na terenie całej Polski, rozpoczęły już wydawanie kart uczestnictwa na wielki zjazd Mieszczaństwa do Warszawy, który odbędzie się w dniach od 17 do 22 kwietnia br. na uroczystość odsłonięcia pomnika J. Kilińskiego.

Jak donosiliśmy, karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, dają prawo do 50 proc. zniżki kolejowej, do bezpłatnego wstępu na plac Krasińskich w dniu odsłonięcia pomnika, na Wystawę „Warszawa Przyszłości", oraz do bezpłatnego udziału w wycieczkach po Warszawie.

Warunkiem korzystania z bezpłatnego przejazdu kolejowego w drodze powrotnej, oraz uzyskania wszelkich udogodnień na terenie Warszawy, jest stwierdzenie wzięcia udziału w zjeździe przez naklejenie na karcie nalepki kontrolnej Ligi Popierania Turystyki. Potwierdzenie to można będzie uzyskać w Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy w Warszawie, Wierzbowa 8, w Związku Stowarzyszeń Rzemieślniczych Chrześcijan, Miodowa 14 i na wystawie „Warszawa Przyszszłości". Aleja 3-Maja, gmach Muzeum Narodowego.

Oświata na wsi

W niedzielę dnia 5 kwietnia br. odbyła się z ramienia Zarządu Okręgu T. S. L w Nowym Sączu w Czytelni T. S. L. w Krasnem Potockiem lustracja, w której brał udział okręgowy instruktor oświatowy p. mgr. Marcinek, mgr. Piechowicz i mgr. Ząbek. Lustracja stwierdziła wielką żywotność i wzrost zainteresowania sprawami kulturalnemi tej wsi, czego najlepszym dowodem budowa własnym kosztem szkoły, liczne imprezy i kilka prenumerowanych pism.

Jakie drogi prowadzą do uprzemysłowienia wsi?

Podczas debat sejmowych nad budżetem zwrócono uwagę na „mikroskopijność“ subwencyj na popieranie przemysłu ludowego.

Społeczeństwo odczuwa głęboką troskę wobec bezrobocia wsi. Nierentowność rolnictwa stwarza konieczność dodatkowego zarobkowania. Wprawdzie według słów ministra Poniatowskiego „odbiliśmy się już od dna“ i drogą nieustających wysiłków możemy iść ku poprawie, jednakże nawet intensyfikacja rolnictwa i przywrócenie jego opłacalności nie przekreślą konieczności uprzemysłowienia wsi.

Wzrasta bowiem nieustannie przyrost ludności zarówno drogą naturalną, jak i przez liczną reemigrację. To też sprawa uprzemysłowienia wsi jest zagadnieniem kapitalnem, wymagającem znacznych kapitałów i przemyślanego planu.

Przemysł ludowy dzięki wieloletniej propagandzie zdobył u nas sympatję i zrozumienie społeczeństwa. Niestety owoce tej życzliwości zbierają bardzo często przedsiębiorcy, nie mający nic wspólnego ze wsią i jej wytwórczością. O przemyśle ludowym społeczeństwo ma mgliste wyobrażenie, a wielu działaczy w naiwności swej sądzi, że np. urządzenie kursu kilimiarskiego zaradzi wszystkim biedom powiatu, czy nawet regjonu. — Zdaniem naszem przemysł ludowy zajmuje wprawdzie pokaźne miejsce w zagadnieniu uprzemysłowienia wsi, ale go nie wyczerpuje. Jedną z najważniejszych pozycyj powinien stanowić przemysł rolny, dalej inne formy drobnej wytwórczości wraz z przemysłem ludowym, rzemiosłem etc.

Polskie ustawodawstwo po różnych doświadczeniach u nas i w innych krajach doszło do zróżniczkowania definicyj przemysłu ludowego i chałupnictwa.

Główne elementy, odróżniające przemysł ludowy od innych form drobnej wytwórczości — to w rozumieniu polskich ustaw — **związek z ziemią, ze wsią oraz tradycją ludową.** Wszelkie żerowanie na ludowej twórczości i naśladownictwa miejskie do tego przemysłu nie należą. Musi być ten przemysł wykonywany tradycyjnie na wsi. Wszelkie nowo zaszczepione na wsi przemysły także pod pojęcie to nie podpadają. Jeśli chodzi o charakterystykę gospodarczą — przemysł ludowy jest niekapitalistyczną formą wytwórczości — jest wykonywany na rachunek własny i we własnym warsztacie.

Natomiast praca chałupnicza uzależniona jest od kapitalisty, czy będzie nim fabrykant, dający do wykańczania półprodukty fabryczne, rzemieślnik, czy kupiec, rozdający materjał i wzory do wykonania. Tego rodzaju produkcja **nie ma nic wspólnego z tradycyjną twórczością chłopską.** Dając groszowe zarobki wyzyskuje niemiłosiernie chałupnika, którego nie bronią żadne świadczenia socjalne.

Jeśli chodzi o przemysł domowy, jest to poprostu zajęcie dodatkowe przy zawodowem, czy gospodarskiem, wykonywane bez żadnej pomocy. Sprawa regjonalnych tradycyj — wieś, czy miasto nie gra tu żadnej roli.

Jak widzimy, pomiędzy temi formami drobnej wytwórczości, pomieszanemi w świadomości społeczeństwa, zachodzą bardzo zasadnicze różnice, szczególnie ostro zarysowane pomiędzy chałupnictwem a przemysłem ludowym. Jednakowe szablonowe metody popierania tych przemysłów są nietylko nie celowe, ale nieraz i szkodliwe, jak wskazuje doświadczenie kraju i zagranicą.

Inna rzecz, że nieraz formy te zlewają się i przechodzą jedna w drugą, **że wsi chodzi przedewszystkiem o zarobek, a nabywcy o jakość wyrobu i taniość.** Czy będzie to przemysł ludowy, czy domowy, czy nawet chałupnictwo społeczne zorganizowane, bo i taka forma się zdarza, wszystkie te rodzaje wytwórczości potrzebują organizacyjnej, zwłaszcza w zakresie zbytu i kontroli wytwórczości, a przedewszystkiem kapitałów obrotowych dla stworzenia dostaw, skupów i tp.

—O—

Zakończenie kursów wyprawy skór baranich w Muszynie i w Żegiestowie

Staraniem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Nowym Sączu i Krakowskiej Izby Rolniczej w Krakowie, urządzono w zimowych miesiącach na Łemkowszczyźnie 2 kursy wyprawy baranich skór, jeden w Muszynie i drugi w Żegiestowie. Kursy te rozpoczęły się dnia 10 lutego i trwały do 2 kwietnia 1936 r. Na kurs w Muszynie uczęszczało 20 chłopców z okolicznych wiosek łemkowskich, w tej liczbie 2 z Hańczowej, pow. Gorlice, zaś kurs w Żegiestowie liczył 14 uczniów z Żegiestowa, Andrzejówki i Wierchomli wielkiej. Nauki na kursach udzielał instruktor specjalista-białoskórnik p. Bolesław Rękawek z Garwolina, w woj. warszawskiem, miejscowości sławnej z wyprawy skór. Na zakończenie obydwu tych kursów, które odbyło się wspólnie w Domu Zdrojowym w Muszynie przybył delegat Krakowskiej Izby Rolniczej, inspektor hodowli owiec p inż. St. Gruszczyński, Prezes O. T. R p. Narcyz Potoczek, poseł na Sejm Jakób Bodziony, kierownik O. T. R. Jan Klimczak, sekr. Łemko-Sojuza p. M. Trohanowski, wójt gminy Muszyna p. Aleksy Milanicz, sołtysi okolicznych gromad i wielu włościan. Z ramienia władz szkolnych przybył również p. insp. Izdebski z Nowego Sącza.

Słowo wstępne wygłosił p. Prezes Potoczek, który zwięźle przedstawił położenie rolnictwa i jego potrzeby, oraz zamierzenia organizacyj rolniczych w zakresie podniesienia oświaty i dobrobytu wsi. Po złożeniu krótkiego sprawozdania z przeprowadzenia kursów, przystąpiono do egzaminownnia kursantów i tu dopiero można było stwierdzić, jak korzystną dla włościan jest praca Izby Rolniczej i Okręg. Tow. Rolniczego, i że praca tych instytucji i włożony przez nie pieniądz nie poszły na marne. Kursiści odpowiadali na pytania, zadawane przez instruktora, jak również goście — z taką swadą i pewnością siebie, oraz znajomością przedmiotu, że wprawili w podziw zebranych gości, a u egzaminatorów wywołali prawdziwe zadowolenie.

Po rozdaniu świadectw przemówił jeszcze raz p. Prezes Potoczek, który zachęcił młodzież do organizacji i dalszego wspólnego wysiłku w kierunku wykorzystania nabytych na kursie wiadomości i rozwinięcia przemysłu ludowego.

Imieniem Łemko-Sojuza przemawiał p. M. Trohanowski, który po przedstawieniu w krótkich słowach obecnego położenia łemkowskiej wsi i starań miarodajnych czynników w kierunku podniesienia oświaty i dobrobytu wśród łemkowskiej ludności, złożył imieniem tej ludności podziękowanie instytucjom rolniczym za opiekę na tą ludnością. Następnie zabrał głos wójt gminy zbiorowej p. Milanicz, dziękując za pomoc przy urządzaniu wspomnianych kursów. Imieniem kursistów przemawiał Tyliszczak z Muszyny. Wreszcie zabrał głos poseł Bodziony, który zaznaczył, że obecnie miarodajne czynniki zdają sobie sprawę ze znaczenia wsi i rolnictwa dla Państwa, otaczając to rolnictwo opieką i niosąc chętnie ludności pomoc w' formie urządzania różnych kursów, mających na celu podniesienie opłacalności gospodarstw rolnych.

W końcu przemawiał inspektor Izby Rolniczej, p. inż. Gruszczyński, na temat hodowli owiec, jej opłacalności, organizacji pracy w zakresie rozwoju przemysłu ludowego, jak również zbytu produktów. Wyróżnionym kursistom, mianowicie: 1) Piotrowi Dosznie z Hańczowej, 2) Władysławowi Tyliszczakowi z Muszyny, 3) Janowi Krynickiemu z Dubnego, 4) Stefanowi Ciołce z Tylicza i 5) Antoniemu Rusyniakowi z Wierchomli wielkiej przyznano specjalne nagrody, które zaraz zostały wręczone. Uroczystość zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta.

M. TROHANOWSKI.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ

Wielkanoc na Podhalu — w Starym Sączu

Najpiękniejszem miastem mojem, ukochanem, to Stary Sącz, gdzie spędziłem młodość moją, wśród niezatartych wrażeń, przebogatych — na tle zwyczajnej mozaiki tego, najbardziej chorującego tradycją miasta Podhala! Pamiętam — w Rzymie, malarz hiszpański, Ignacio Zuluaga, opowiadał mi cuda o swojej Sepulawedzie, mieścinie w Hiszpanji... Ja, mu o Starym Sączu, o św. Kindze, Tatrach, o Szwedach, a na koniec o zwyczajach... I Hiszpan, wkońcu wyraził: — Chciałbym tę pańską... Sepulawedę — zobaczyć, bo nie mogę wymówić... (Stary Sącz), jak brzmi melodyjnie nazwa: Pańskiego misata!—

W Monachium, Przybyszewskiemu, kiedy opisałem Stary Sącz, zawołał: — Michasiu, to musi być czarujący widok, a już tam mieszkać, to nie tylko łaska Boża, ale i radość serca... A Tyś, umknął — z tak pięknego miasteczka, aby siedzieć nad Izerą! Nie umknąłem, lecz włóczęga i „Lehrjahre“ — kazały mi szukać — w Monachium, w Rzymie, czy gdzieindziej — bogactw ducha ludzkiego. Zawsze tkwię sercem i duszą w Starym Sączu! —

A już nie zapomnę — rezurekcji i świąt Wielkanocnych, gdym miał... 8 latek, a więc z przed... 40 laty! —

Celebrował rezurekcję: ks. Jakób Jordan de Rozwadów — Rozwadowski, kanonik starosądecki. Godny pióra Tetmajera, aby z tej postaci, nie ks. Piotra, ale iście dostojnika — kaznodzieję odtworzyć, w pełni aureoli, jaką miał postawny ks. kanonik, ilekroć niósł monstrancję, lub z kazalnicy głosił — iście skargowskie kazania... Mieszczanie nieśli baldachim. Patrycjat — postawnych i dostojnych ojców miasta: Kumor, Waligóra, Ogorzały, Krzemiński... Każdy z nich reprezentował gród — Stary Sącz, który wydał w XVII wieku spobohaterów, obrońców Polski i chrześcijaństwa — przed inwazją Szwedów... Melodyjne głosy starosądeckie nuciły: „Przez Twoje święte Zmartwychwstanie“, na przestrzeni dookoła „fary“ a tłum — zbratany — wszystkich stanów, z przewagą mieszczan, przypomniał mi opisy Reymonta, że istotnie — może bez „łowickich“ strojów, ale w nastroju przebogatym... czuło się: „święto Zmartwychwstania“! —

Wśród pochodu palono zawsze ognie sztuczne. Żył w Starym Sączu — pyrotechnik, kp. austr. Ferd. Skwarczek, który — w podobnej okazji — popisywał się „pyrotechniczną wiedzą płomieni kolorowych“. —

Po skończonej rezurekcji — wszyscy życzyli sobie! I nie zapomnę, jak sędziwe usta jednego z Mieszczan, mówiły do mnie: — „obyś doczekał Wolnej Ojczyzny, kiedy nam, jak ten Chrystus — zmartychwstanie“! —

Bo muszę dodać, że Stary Sącz, bodajże najpatryotyczniejszem z miast Małopolski, tętnił miłością Ojczyzny, a nie inaczej — jak wiarą w powstanie Polski — krzepił szarą dni nędzę — w niewoli...

I też nie zapomnę, jak nazajutrz — w kazaniu — głosił ks. Rozwadowski: „nadzieję, że nie inne, ale Polski — zmartwychwstanie, nas czeka“. —

Doczekał się Polski, boć jako 92-letni starzec, zmarł w Wolnej Polsce — w Krakowie! —

Naturalnie, że wszystkie zwyczaje: święcone, śmigus, czy topienie kukły — śmierci, obok starosądeckiego zwyczaju — już w Wielkanoc — majenia domów — żyły, te tradycje w mieście, które... i wśród kul szwedzkich — w XVII wieku — nie poniechały rezurekcji, zaś w latach wielkiej wojny, zgoła nie zapomniały, aby — może pierwszych w Polsce, witać legjonistów polskich — w dniach Wielkanocy 1915 r.

Nic dziwnego, że — lubo we snach, żyję i płonę radością wspomnień, a Stary Sącz, obok Italji — uważam i kocham — jako skarby mej duszy — najcenniejsze.

Kraków.

Zakończenie kursu farbiarskiego W PIWNICZNEJ

Dnia 1 kwietnia odbyło się w sali Domu Ludowego w Piwnicznej zakończenie 16-dniowego kursu farbiarskiego, zorganizowanego przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Nowym Sączu. Na uroczystość zakończenia przybyli: P. Starosta Pow. Dr. M. Łach, Prezes O. T. R. p. Narcyz Potoczek i kier. biura Jan Klimczak, p. poseł Jakób Bodziony, przedstawiciele miejscowych władz i organizacji — p. burmistrz Marciszewski, Przew. Kółka Roln. Ks. kan. Lewandowski i dyr. szkoły p. J. Michalik. Przy wypełnionej po brzegi sali, Prezes O. T. R. zagaił uroczystość, poczem odbył się egzamin. Następnie przemawiał p. Starosta, p. Burmistrz, p. Klimczak i przedstawiciel Izby Rolniczej p. inż. Gruszczyński, podkreślając znaczenie urządzania kursów farbowania przędzy lnianej i wełnianej, co łączy się ściśle z rozwojem przemysłu ludowego, głównie tkactwa i trykotarstwa. Imieniem kursistów podziękował za starania w kierunku umożliwienia zdobycia wiedzy rolnikowi — Stefan Połyniak z Kotowa. Kurs ukończyło 26 osób — chłopców i dziewcząt, z Piwnicznej, Rytra, Moszczenicy, Przysietnicy, Brzeznej, Podegrodzia, Łącka, Kotowa i Łomnicy. Wszyscy kursiści otrzymali zaświadczenie z ukończenia kursu farbiarskiego. Uroczystość urozmaiconą była wykonaniem przez kursistów pieśni i inscenizacji.

Polacy w dawnych czasach słynęli w Europie nietylko z zamiłowania do cnót rycerskich, ale i z wspaniałych, niesłychanie barwnych strojów. Z biegiem czasu, pod wpływem kultury zachodu, ubiory miejskie, czy też szlachty przestały się wyróżniać świetnością kolorów i nastąpiło ogólne ujednostajnienie, oraz zszarzenie ubiorów. Jedynie lud wiejski zachował do dziś dnia swe stare piękne stroje, które świadczą jaknajlepiej o jego poczuciu formy i koloru, oraz budzą niekłamany zachwyt u cudzoziemców, zwiedzających nasz kraj.

Jeżeli chodzi o barwne tkaniny, których używa wieś, to albo nabywa je gotowe fabryczne, albo tka je i farbuje sama. W województwie wileńskiem i nowogródzkiem farbują len i wełnę sami tkacze, posługując się bardzo różnorodnemi barwnikami, często o wątpliwej trwałości, t. j. takiemi, które pełzną na słońcu, albo farbują w praniu. Ze względu na bardzo duże zapotrzebowanie tych tkanin ludowych, t. zw. samodziałów — do miast, tudzież na eksport, kwestja udoskonalenia barwienia stała się palącą. Sprawą tą zajęła się jedna z najpoważniejszych fabryk krajowych „Przemysł Chemiczny Boruta" w Zgierzu. — Z pośród 2.300 przeróżnych barwników, wytwarzanych w fabryce, chemicy wybrali kilkanaście typów barwników trwałych i opracowali stosunkowo łatwe sposoby ich zastosowania. Prócz tego firma „Boruta" w dobrze zrozumiałym interesie własnym i społecznym, na życzenie organizacji rolniczych deleguje instruktorów farbiarskich, którzy takie kursy przeprowadzają. W Piwnicznej kurs prowadzony był przez wybitnego specjalistę-technika farbiarskiogo, p. Miecznikowskiego. Obecni na zakończeniu mieli sposobność przysłuchać się podczas egzaminu zawiłym kwestjom farbiarskim, z któremi jednak kursiści dawali sobie radę. Dowodem tego, że kurs dał uczestnikom potrzebne wiadomości, była piękna wystawa, wybarwionych samodzielnie przez kursistów przędz i gotowych tkanin.

Z jakim zapałem kursiści do pracy zabierają się, wystarczy przytoczyć słowa jednego z nich — Stefana Połyniaka: „słowa serdeczne podzięki wyrażam wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia kursu farbiarskiego. Wracając do naszych domów będziemy się starać tęczę kolorów nietylko na naszych ubiorach i chatach zawiesić, ale stwarzając podwaliny przemysłu ludowego, postaramy się szare życie wsi przemienić na bardziej kolorowe".

E. KACZMARCZYK.

Ukryte zabytki okolic Nowego Sącza

Lubię się włóczyć rowerem po okolicach Sącza. Jadąc od szosy z Chełmca ku Podegrodziu, zauważyłem grupy ludności idące jak na odpust. Zapytani odpowiadali, że idą, dopełniając, ślubowania, do kaplicy z cudownym Jezusem na Strzygańcu.

Zapytani, gdzie to — wskazali na górę między Trzetrzewiną a Podegrodziem. Strzyganiec to przysiółek a nazwa od postrzygania owiec. Zaciekawiony opowiadaniem o cudach i kulcie oddawanym obrazowi — między idącymi znajdowali się ludzie i od Łącka — udałem się z jedną z grup. Idąc od szosy obok dworu w Brzeznej w górę, znalazłem się na szczycie przed sporą kaplicą schowaną między lipami. Przed kaplicą już moc ludu — i jak zapewniał opiekun kaplicy obok mieszkający, Fiuta, przychodzą tu ludzie co niedzielę nieraz z odległości 2—3 mil. Z pod kaplicy piękny widok na Dunajec, Nowy i Stary Sącz. W środku obraz Chrystusa malowany na drzewie z kombinacją inkrustacji. Na kaplicy umieszczona tablica, której napis głosi:

„Ze Pan Bóg na każdem miejscu chce być czczony
W dowód tej prawdy — był tu objawiony
By Mu przechodzący winną cześć oddali
I w rozważaniu męki Jego serdecznie kochali!

Niżej legenda kaplicy:

Pierwsza kaplica postawiona w r. 1691 przez Bartłomieja i Marję Gałęzowskich z Brzezny, zaś druga przez niewiadomych fundatorów. — Trzecia przez Marcina i Reginę Fiutów z Brzeznej w r. 1835. Ta trzecia kaplica odnowiona całkiem i pokryta blachą z pobożnych ofiar za staraniem Jakuba i Jana, synów Fiuty.

Kaplica z obrazem jest zabytkiem godnym zwiedzenia. Położona w miejscu uroczem, owiana tajemniczością średniowiecza, prosi o dokładny opis i historję, którą posiada.

Widać ją z miasta, z górki obok domu p. inż. Cyły. Spacerem 1 i pół godziny drogi. Mieszkańcy wsi Niskowej, Brzeznej wskażą drożyny, któremi wygodnie dojść można i pokłonić się Cudownemu Jezusowi.

JÓZEF HOMECKI.

O los Bibljoteki Miejskiej im. Józefa Szujskiego

Artykuł o Bibliotece Miejskiej im. J. Szujskiego w N. Sączu, zamieszczony przez nas w numerze poprzednim Głosu Podhala wzbudził duże zainteresowanie.

Apel autora W. do Zarządu Miejskiego w sprawie znalezienia odpowiedniego pomieszczenia dla bibljoteki im. Szujskiego — może być w bardzo krótkim czasie zrealizowany. Oto bowiem przed kilku tygodniami wobec śmierci dożywotniczki śp. Marji Lechickiej wygasło dosywocie, ciążące na realności po śp. Józefie Wieniawa Zubrzyckim i nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby Zarząd miasta przejął w fizyczne posiadanie dom wraz z ogrodem (obecnie mieszka tam p. Dr. St. Zaranek) i przeniósł do niego całą bibljotekę. W tej sprawie podobno Zarząd Koła T. S. L. wniósł do Zarządu Miejskiego odpowiedni memorjał. c.

KRONIKA

KALENDARZYK

20 P. Sulpicjusza
21 W. Anzelma
22 Ś. Sotera i Kaja
23 C. Wojciecha, Jerzego
24 P. † Fidelisa Kapuc.
25 S. Marka Ewang.
26 N. Kleta, Marcellina

—o—

Osobiste. W kwietniu br. złożyli w Krakowie egzamin sędziowski aplikanci Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu, Nowosądeczanie, pp.: Mgr. Zbigniew Buczer, Mgr. Władysław Marek, Mgr. Tadeusz Paczoski.

Wielki kaznodzieja. W roku bieżącym przypada 400-na rocznica urodzin wielkiego kaznodziei, mistrza słowa polskiego i proroka narodowego nieszczęścia, ks. Piotra Skargi. Cały kraj gotuje się do uroczystego obchodzenia tej rocznicy.

Zamiast życzeń Świątecznych złożyli pp. W. Cyłowie 10 zł. na „doraźną pomoc dla niezamożnych studentów politechniki lwowskiej narodowości polskiej.

Doroczne Walne Zebranie członków Katolickiej Taniej Kuchni w Nowym Sączu odbyło się we czwartek, dnia 16 kwietnia 1936 r. w kancelarji Zarządu K. T. K. ul. Lwowska l. 3 I p. o godzinie 17·30.

Z działalności Akad. Koła Sądeczan w Krakowie. Dnia 5 kwietnia odbyło się staraniem A. K. S. w Krakowie, w gimnazjum I. informacyjne zebranie dla absolwentów gimnazjalnych, na którem w krótkości zobrazowano całokształt studjów uniwersyteckich i warunki studjów. Niestety, niewiadomo, dlaczego przybyli tylko uczniowie gimnazjum II-go, natomiast ani gimnazjum żeńskie ani gimnazjum I-sze nie wzięło udziału w tem zebraniu. Referowali: prezes K. Leśniąk, mgr. Piechowicz Jan, mgr. Ząbek, Felik s

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI

Kurniawa

(VI rozdział III części powieści „Chochołowscy"¹)

(Ciąg dalszy)

Nogi się chwieją — twarz blednie — ciało słania się... Podtrzymują je silne ramiona górali.

— Co wom to, jegomość? Zesłabliście?... — pytają troskliwie — Podźciez do izby!

— To bez tego nieboscyka. Coz wom?...

Już nic... Przed oczyma latają krwawe kręgi, twarz powleka się niby woskową maską — ale już nic... Idzie o własnych siłach do izby.

— Nic mi nie jest... Zmęczonym, krew mię uszła...

¹) Część I wyszła w r. 1934 pt. »We mgle świtu«, cz. II »Mocarny lud« ukaże się wkrótce; część III pt. »Kurniawa« obrazuje nam sam przebieg powstania chochołowskiego w dniach 21—23 II 1846 oraz jego następstwa. (Przyp. Red.)

— Ady się prześpijcie, jegomość kochany!

— Zjeć jak wy nom zasłabniecie, coz zrobimy?

„O Boże, dajże siły! Daj mocy, by wytrwać!... Wytrwać, wytrwać! Nie pokazać po sobie słabości, ni tego strasznego załamania ducha..."

Już wchodzi do izby, ale jeszcze wstrzymuje się w progu. Suchem, spokojnem okiem spogląda w ciemną, beznadziejną głębię sieni.

„Boże, jakżeś ciernistą wyznaczyłeś nam drogę!... Jakże długo mamy nosić Twój krzyż?!... Dodajże siły, bo już i ciało słabnie i duch... Dodaj mocy, by zapadłszy w nową ciemność, nie zwątpili doznaku o świcie!... Ukaż brzask, bodaj rąbek świtowej zorzy... Z głębokości wołałem do Ciebie, Panie... Panie, wysłuchaj głos mój..."

Wszedł do izby z podniesionem czołem, z suchem okiem. Bystro spojrzał po obecnych, jakby chcąc sprawdzić, czy mają dość hartu ducha, aby znieść straszną nowinę. Najdłużej zatrzymał wzrok na rannym organiście. Leżał z przymkniętemi oczami, dysząc gorączką. Spał...

A wszyscy członkowie rady patrzyli w księdza w wyczekującem milczeniu. I w tej ciszy, w coraz bardziej mgławych, drgających blaskach kaganków zabrzmiał twardo spokojny, matowy głos wikarego:

— Bracia kochani, wysłuchajcie mężnie, co wam powiem. Złe nowiny... Ale wszystko w ręku wszechmocy Boga — złe i dobre... On zsyła cierpienia, On i złe na dobre może odmienić... Poddajmy się kornie, z rezygnacją Jego wszechmocnej woli... Złe nowinny... Pan Tetmajer chciał donieść zawczasu, ale niestety, posłaniec zginął pod kłami wilków... W kraju rewolucja, — ale — inna, niżeśmy się spodziewali. Lud polski na dolinach, zamiast połączyć się z szlachtą i pomóc jej do odzyskania wolności, — zmienił się na nią... Powstańców morduje albo odstawia do cyrkułów — dwory pali i rabuje — morduje bezbronnych, katuje mężczyzn i chłopców — rżnie piłami żywych...

— Jezusie!

— Kryście Panie, ratuj!...

— Raty, przeraty!...

I nic więcej. Tylko te wykrzykniki — i cisza głęboka. Ogłupiała cisza... Jakiś trupi wiew powiał po izbie... Zawoniało skrwawionem mięsem, trupami, zgnilizną... Duszność gniotąca przysiadła ciężko piersi, tamując oddechy. Jakieś żywe, potworne Siodło, jakiś topielec, strzygoń bezgłowy wyszczerzył z mroków izby swój krwawy kadłub...

Wszystkiego się raczej spodziewano, niż tego — teraz — w tak ważnej, decydującej chwili. Raczej wiadomości, że sam cesarz Ferdynand ruszył z ogromną armją na poskromienie buntu. A tu właśnie — to, czego się obawiali, co przewidywał dawno księgi pleban Sutorski, a nawet i Staszek Pokusa, — lecz o czem wszyscy teraz zupełnie zapomnieli.

(c. d. n.)

Nitka, Józef Zemanek, Karol Siwirski, Konieczny, Mężyk Jan, Wojtyga, Grondalski.

O światło na ulicy Naściszowskiej. Mieszkańcy ul. Naściszowskiej za pośrednictwem naszej redakcji zwracają się do Magistratu z prośbą o dokończenie oświetlenia ulicy Naściszowskiej, gdyż wracanie późną porą wśród egipskich ciemności nie jest rzeczą bezpieczną. Wystarczy przypomnieć kilka wypadków zaczepiania spokojnych przechodniów przez podejrzanych osobników. Raz nawet doszło do bójki na noże, która zakończyła się śmiercią napadniętego.

Dancing. Oddział Żeński Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu urządza w sobotę dnia 18-go kwietnia br. w Świetlicy Oddziału Męskiego Związku Strzeleckiego ul. Matejki „DANCING". Początek o godzinie 20-ej. Orkiestra p. Bulandy.

Odprawa prezesów, komendantów i referentów Wych. ob. Zw. Strzeleckiego z całego powiatu w Nowym Sączu, odbędzie się w dniu 19 kwietnia br. w szkole św. Jadwigi, przy ul. Jagiellońskiej. Początek o godzinie 9-ej rano.

Z akcji kulturalno-oświatowej. 15 kwietnia br. o godzinie 17-ej odbyło się w starostwie przy udziale różnych organizacji, posiedzenie w sprawie akcji kulturalno-oświatowej podczas poboru głównego.

Z życia Pracowników Miejskich. W ub. środę odbyło się Walne Zgromadzenie Zw. Zaw. Pracowników Miejskich. Międzyinnemi postanowiono założyć koleżeńską kasę pożyczkową dla członków Związku.

Wybrano Zarząd na rok 1936: prezes inż. W. Cyło, wiceprezes inż. K. Włudarski, sekr. mgr. Kielar, skarbnik J. Saczkówna oraz członkowie Zarządu: J. Szwechłowicz, Krogulska, Zaczek, J. Kłosowski.

Święcone T. S. L. dla członków odbędzie się w sobotę dnia 25 kwietnia o godzinie 19-ej w sali żeńskiej szkoły przemysłowej T. S. L. przy ul. Morawskiego (obok starego cmentarza).

Może kto z Magistratu zaglądnie na ul. Matejki? Jakkolwiek nasze ulice nie grzeszą specjalną czystością — to chyba już rekord pod względem brudu i świństw zdobyła ulica Matejki począwszy od Ochronki S. S. Felicjanek. Może ze względów zdrowotnych pofatygowałaby się tam komisja sanitarna i zwróciłaby uwagę właścicielom domów przy ulicy Długosza, że ulica Matejki nie jest zbiornikiem na wszelkiego rodzaju pomyje i innych świństw, których nie można w tem miejscu nazwać po imieniu.

Teatr Tow. Dramatycznego walczy z trudnościami. Na ostatnim posiedzeniu w dniu 2 IV. br. Zarząd Tow. Dramatycznego w N. Sączu omawiał trudności, na jakie napotyka Tow. Dramatyczne w swej pracy stwierdzając, że dalsze prowadzenie Teatru w tych warunkach zagraża jego osobistej egzystencji. Trudności te są istotnie wielkie i Społeczeństwo sądeckie powinno pomóc Teatrowi, tej ważnej placówce kulturalnej w utrzymaniu się. Szkoda byłaby dla N. Sącza niepowetowana, gdyby ta placówka przestała kontynuować tak szczytną pracę!

Z życia literackiego w N. Sączu

Wieczór humoru Zygmunta Fijasa

„Humor bez humoru, alibo picie krwie niepoćciwey..." pod takim tytułem ogłosił Zygmunt Fijas swój ostatni wieczór humoru i podczas gdy pierwsze słowa tego tytułu stoją w rażącej sprzeczności z rzeczywistością tego wieczoru, czego dowodem szczery i nieopanowany śmiech publiczności zapełniającej salę „Łomu", to już dalsza część tego nagłówka nie odstępuje ani na jotę od treści wygłoszonej przez autora. Bo, ku ogólnej uciesze zebranych było to „picie krwie" dużemi haustami, przed którem nie ostała się żadna ważniejsza indywidualność sądecka, nawet najbliżsi przyjaciele i koledzy po piórze i pendzlu, a nawet dotknęło osobiście stojących na najwyższym szczeblu literackiej hierarchji.

Wieczory humoru Zygmunta Fijasa mają już w Sączu swoją tradycję, cieszące się uznaniem i powodzeniem wśród znajomych i niezasklepionej w t. zw. „życiu wytwornem", części społeczeństwa nowosądeckiego. Na początku dał autor humor wykwintny, którego przedmiotem była satyryczna analiza stosunków ze świata wybitnych indywidualności współczesnej literatury, co wymagało od słuchaczy głębszej znajomości środowisk literackich. Wnet jednak autor zstąpił do ulubionego kącika miejscowych stosuneczków, chłoszcząc bezlitosną satyrą ludzi kierujących nawą zaśniedziałego w filisterstwie miasta.

Oczywiście najwięcej dostało się ludziom, którzy ze względu na swe stanowisko powinni przodować życiu kulturalnemu N. Sącza, ale nie zapomniał autor i o szerszych sferach, oddanych t. zw. „życiu wytwornemu".

Satyra gra u Fijasa dominującą rolę, tak że nawet w partjach czysto humorystycznych nie pozbył się autor swoistego tonu, co było widoczne n. p. w zeznaniach zaaresztowanych miejskich posągów, które w noc „Prima Aprilis" zeszedłszy na chwilę ze swych niewygodnych piedestałów, dostały się w ręce władz bezpieczeństwa.

Uwieńczeniem całego wieczoru były wywiady wysłannika autora u różnych osobistości ze świata artystyczno-literackiego N. Sącza, wywołujące burze oklasków.

Poszczególne człony programu, powiązane misternie w kompozycyjną całość, przy umiejętnie stonowanej modulacji głosu i niespodziewanych rozwiązaniach komicznych sytacji, sprawiały wrażenie dramatyczności, wywołując stale rosnące zaciekawienie. Między partje prozaiczne wciskały się części wierszowane celem wyraźniejszego podkreślenia, treści świadomie zbanalizowane, w czem brał autor wzór u takich mistrzów jak Boy, czy Tuwim, niekiedy zaś występował ton naiwnego patosu, co przedewszystkiem powiodło się autorowi przy parodjowaniu wyjątków powieści jednego z literatów sądeckich. Rzadko, ale za to dosadnie i dowcipnie stosuje kalamburowy słowne z troską w rodzaju prozaik — laik i t. p. Język harmonizując zawsze wpadał niekiedy w dosadność wyrażenia, nie umniejszając jednak nigdy walorów artystycznych.

Całość, postawiona na wysokim poziomie, wymagająca od słuchaczów wytężonej uwagi, świadczyła o wysokiej erudycji i opanowaniu techniki podobnych wieczorów. Najlepszym dowodem poziomu i wartości całego wieczoru były huczne oklaski, któremi publiczność żegnała autora i ogólne żądanie powtórzenia wieczoru.

Mgr. JAN ZĄBEK.

T. S. L. w przemówieniach mężów stanu, dostojników kościoła, polityków i td.

J. E. X. Arcybiskup Bilczewski na walnym Zjeździe Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie 28 IX. 1912 tak kończy swoje przemówienie:

„Życzę Towarzystwu, żeby nie było w narodzie jednego pałacu, jednego domu w mieście, jednej chaty wiejskiej, którąby się nie poczuwała do tego, żeby na T. S. L. płacić stale swój honorowy podatek narodowy. Życzę, żeby Ci, których nie stać na więcej, jak na grosz, płacili zawsze stale ten grosz na rzecz Towarzystwa, a z drugiej strony żeby wszyscy Ci, których stać na tysiące, nie żałowali tysięcy".

Na tem samem Walnem Zjeździe Prezes Koła Polskiego w parlamencie austr. Dr. Juljusz Leo rozważając trudności finansowe T. S. L-u w związku z utrzymaniem około 439 szkół w b. Galicji i na Śląsku tak powiedział między innemi:

„Obecnie zachodzi pytanie, co zrobić, ażeby przyjść T. S. L. z pomocą? Rzecz ta jest oświetlana z dwóch punktów widzenia. Najpierw z punktu honoru narodowego i tutaj niema zdań, że gdzie chodzi o honor narodu, tam wszyscy solidarnie, jak jeden mąż, powinni dążyć do tego, żeby ten honor nie został naruszony... Otóż twierdzę, że myśmy powinni więcej opierać się na własnych siłach, myśmy się powinni rumienić, że T. S. L. liczy 30 000 członków (w r. 1912 przypis. zecera) zamiast 300.000, myśmy powinni wytrzymać konkurencję z Niemcami i Czechami, bo jesteśmy narodem, który 2 razy tyle powinien pracować nad sobą, by naprawić błędy przeszłości i dążyć do zdobycia świetlanej przyszłości... I tutaj jest właśnie miejsce pracy nad oświatą narodu... i wszyscy mamy obowiązek popierać T. S. L. tak, jak każdy może".

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 240|34. Spadkobiercy po bł. p Alojzym Rubenfeldzie w Żywcu, przeciwko Franciszkowi i Weronice Czulom w Jeleśni. Komornik Sądu Grodzkiego w Żywcu mający kancelarję w Żywcu ul. Kościuszki Nr. 201 na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 maja 1936 r. o godz. 8·30 w Sądzie Grodzkim w Żywcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika 1) Franciszka Czula i 2) Weroniki Czulowej z Jeleśni nieruchomości a to: całej realn. lwh. 2317 i 2229, — 2|32 cz. realności lwh. 802, — 2|24 cz. realn. lwh. 804, — 2|6 cz. realn. lwh. 816, 817, 820, 2228, — 2|8 cz. realn. 819, — 2|12 cz. realn. lwh 822, — 2|16 cz. realn. lwh. 839, — 6|24 cz. realn. 824 i całej realn. lwh. 2554 ks. gr. gm. kat. Jeleśnia obj. mających urządzoną księgę hipoteczną, przechow. w Sądzie Grodzkim w Żywcu. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 13179 gr 01 cena zaś wywołania wynosi zł. 9884 gr. 32, rękojmia wynosi zł. 1317 gr. 90.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie. Równocześnie wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do złoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

Komornik.

Km. 2696|34 Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarję w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 44na podstawie art 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 czerwca 1936 r. o godz. 9 w Nowym Sączu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Zofji Urichowej w Nowym Sączu w 20|32 częściach nieruchomości objętej whl. 878 ks. gr. gm kat. Nowy Sącz położonej przy ul. Długosza róg ul. Matejki składająca się z pl. bud. 864 o powierzchni 2 ar. 59 m² 72 sążni na której stoi dom parterowy, murowany dachówką kryty z sienią przechodnią o czterech mieszkaniach po pokoju i kuchni na poddaszu 1 izba mieszkalna w podwórzu od ul. Matejki drewniana o 3-ch komórkach z desek, nakryta papą i wychodki o dwóch przedziałach. 20|32 części nieruchomości oszacowane zostało na sumę zł. 7617 gr. 81 cena zaś wywołania wynosi zł. 5713 gr. 38, rękojmia wynosi zł 761 gr 78.

Każdy licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz. ceny giełdowej. — Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, — jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją można oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim. Równocześnie na zasadzie art. 680 kpc. wzywa się wszystkie władze i inne instytucje publiczne powołane do zgłaszania należności z tytułu podatków i innych danin publicznych,aby najpóźniej w terminie licytacji zgłosiły swoje zestawienia tychże po dzień licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa w zaspokojeniu.

Komornik.

Km. 1741|35. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I-go Józef Maresz w Nowym Sączu ul. Pijarska 6. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 1 maja 1936 r. o godz. 10·30 w Nowym Sączu ul. Pijarska Nr. 6. odbędzie się 2 ga licytacja ruchomości, należących do Wolfa Klapholza w NowymSączu składających się z 2 szt. alpagi, 19 szt. płótna białego, 2 szt. klotu kolorowego, 3 szt. flanel, 4 szt. materjału „Juzetta", 5 szt. płótna białego, 25 sztuk białej wateliny, 20 szt. kocy flanelowych, 2 szt. struxu bronzowego na ubranie męskie, 15 szt. towaru białego oszacowanych na łączną sumę zł. 1445. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik

Km. 1223|35

Przesunięcie terminu licytacyjnego

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rew. I. zawiadamia, że termin licytacyjnej sprzedaży nieruchomości lwh. 841 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz obj. Simchy Weissa w 1|3 części własnej, wyznaczony na dzień 12 maja 1936 o godz. 9 tej został przesunięty na dzień 26. maja 1936 godz. 9-ta Komornik.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Jasinicki Leon. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu